

Poznań, dnia 23. lipca 1920.

Dusza rosyjska a bolszewizm.

Każde zdarzenie dziejowe powstaje na tle już istniejącej rzeczywistości, wyrasta na głębie przygotowanej przez dawniejszy bieg „wypadków” i „konieczności”. Żywa a swoista ich synteza stanowi duszę zbiorową narodu: ona to skupia tradycję, ona to zapewnia wpływ przeszłości nad teraźniejszością i przyszłością.

Czy jest taka ciągłość rozwojowa między bolszewizmem obecnym a dawniejszą Rosją carską? Czy były pierwsi duszy rosyjskiej, któreby ułatwiały ten bujny rozkwit nienawiści, gwałtu, instynktów, niszczenia, ogarniających obecnie całą Rosję jednym możem krwi i ognia? Gdzie szukać tych warunków, które pozwoliły rozrosnąć się tak potwornie władzy samowładnej a okrutnej, prowadzącej olbrzymi kraj w otchłań nędzy i zatraconia?

Te pytania stają przed każdym, kto choć chwilę zastanawia się nad przeszłością Rosji i nad jej tragicznym położeniem obecnym, kto stara się poza pozorem dojrzałe istotnie i głębsze czynniki działające, kto chce zrozumieć rewolucję współczesną, wylaniającą nowe a posępne światy.

Pytania te i zagadnienia mają zresztą nie tylko znaczenia poznawcze, akademickie. Boć przecie na nas od wschodu idzie wielka nawałnica, grożąca podwalinom naszej cywilizacji a zbrojną nie tylko w silny materiał miliońowy bałwetów. Obok zmagania się hufców naszych, wiadcących bójkę o każdą piędź ziemi polskiej, rozgrywa się także walka dusz i walka o dusze! Nowa zaraza moralna dąży do ogarnięcia świata całego, ale na nas zwala się główna swa moc, bo przetrwawszy polską tamę szeroko i swobodnie rozleje się dalej, hen, na Zachód.

Należałoby więc zająć: z jednej strony, jakie to warunki ogólnie sprzyjają powstawaniu i szerzeniu się fali bolszewickiej, z drugiej zaś — także być swoiste czynniki w samej Rosji, które ją pierwszą oddały na pastwę doktrynerkim i okrutnym eksperymentom?

Nie zamierzam tutaj rozpatrywać systematycznie tych wielkich a niesłychanie, doniosłych zagadnień. Chęć narazić przyczynić się nieco do wyświetlenia drugiego punktu przez streszczenie i omówienie głębszej pracy o pierwiastkach duszy rosyjskiej jednego z naszych pisarzy, profesora w „Ecole des Langues Orientales vivantes” w Paryżu, p. Zygmunta L. Zaleskiego. Obserwując prace pod tytułem „Les éléments de l'âme russe” (podtytuł: „La conception russe de l'ordre et de la liberté”) znajdujemy właśnie w jednym z ostatnich NN wielkiej Revue francuskiej: „Mercure de France” (z 15. czerwca b. r.). Badanie dziejów Rosji i analiza psychy rosyjskiej odbitej w literaturze odkrywają naszemu autorowi tajemnice tej duszy — dla człowieka Zachodu dziwnie irracjonalnej, nieuchwytniej, pełnej niepodobianek i głębszych zakątków.

Pierwsze nawiązanie w duszy rosyjskiej, najdawniejsza formacja historyczna, o której wspomnieć należy, pozostawiło po sobie długie bo blisko trzy stulecia trwałe jarzmo mongolskie. Podlegli książęta moskiewscy przyjęli tytuły sług ehanów tatarskich, lecz znosząc z ich strony upokorzenia uradowali swą władzę na wewnątrz. Jarzmo tatarskie uformowało ludzi, wytworzyło metody polityczne: udanie i uległość na zewnątrz, panowanie bezwzględne i okrutne na wewnątrz. Późniejsi carowie moskiewscy byli spadkobiercami politycznymi nie książąt ruskich lecz chanów tatarskich.

Równocześnie z wpływem niewoli tatarskiej, a nawet już wcześniej, przenikał w życie rosyjskie drugi pierwiastek, który posłużył za podstawę samowładztwu — bizantyzm. On to za pośrednictwem kościoła prawosławnego formował elitę społeczeństwa, wsłukał w nią w postaci przeważnie zniekształconej, pusty w swych zastępkach formach, szerczący samilowanie do zewnętrznego jeno przepychu i blasku.

Dla realizacji idei autokratyzmu, „samodzięrzawia”, wykształconego na wzorach mongolskich i bizantyjskich posługiwano się dwoma środkami, albo raczej urzeczywistniano ją w dwóch kierunkach: po 1) „zbieżnia” i „jednoczenia ziem rosyjskich a później i siozańskich w ogóle, po 2) niwelacji społeczeństwa. W ten sposób władza carów moskiewskich rosła przestępnie, rościła się na coraz większe obszary a zarazem szła w głąb, wzmagala swe napięcie, niszczyła wszelkie różnice lokalne, dusząc samodzielne ośrodki życia politycznego i społecznego (np. Rzeczpospolita Nowogrodzka w 1471 r., później Pskowska). Wszystkie wyższe elementy społeczne były bezlistnie tępone a społeczeństwo moskiewskie mechanicznie równane. Tradycja samowładztwa była już mocno ugruntowana w ciągu jednego stulecia między 1484 a 1584.

Ale oto zjawia się nowy czynnik: wpływ zachodu, wpływ niemiecki i polski. Ten ostatni wyraźnie przejawiał w XVI i XVII. stuleciu, w szczególności po unii lubelskiej (1569). Cywilizacja polsko-lacińska przeni-

ka nieznacznie do wszystkich dziedzin życia materialnego, umysłowego, społecznego, religijnego i artystycznego. Język polski szerzył się w domach bojarów moskiewskich, dociera również do duchowieństwa, które, jak stwierdza bezstronny badacz rosyjski, pisał z równą łatwością po polsku jak po rosyjsku. Niektórzy carowie moskiewscy mówili dobrze po polsku.

Biblioteki wypełniały się książkami polskimi i przekładami z polskiego. Tłumaczono z języka naszego książki medyczne, matematyczne, geograficzne, teologiczne, żywoty świętych, kroniki, a książki prawnicze, legendy i t. d. Przełożono nawet z polskiego Apystotelesa, Owidjusza, bajki Ezopa etc.

Równocześnie wpływ polski przenikał także do polityki. Wyrazem tego było m. in. ofiarowanie tronu moskiewskiego królewicowi Władysławowi. Niestety pęknięcie perspektyw w tym względzie zmarnowała ciszna i krótkowzroczna polityka Zygmunta III. Partia polska została zwyciężona, z wstąpieniem na tron Romanowych inne wpływy polityczne zaczynały w Moskwie odgrywać rolę dekadującą.

Ale mimo to „zaręczliwy czar wolności polskich” i cywilizacji naszej działa dalej. Wpływy polskie wzmagają się widocznie podczas panowania cara Fiedora (1676—1682) i regencji carewny Sofii Aleksiejewny a zarazem nieznacznie przysięgają wszędzie, podmywając powoli i w samych podstawach system „samodzięrzawia”. Zdać się, że Rosja zbliża się już na łagodnej pochyłości prowadzącej ku liberalizmowi zachodnio-polskiemu.

Wtedy jednak zjawia się Piotr Wielki, car despota, urodzony samowładca, który Rosję na tej drodze zatrzymuje. Aby móc zwyciężyć swych przeciwników, aby narzucić bezwzględnie swą wolę krajowi zwraca się on stanowczo „na błotnistą ulicę Słobody niemieckiej w Moskwie”. W ten sposób łącząc samowładztwo z przewagą niemieckich wpływów w Rosji, kojarzył autokratyzm z biurokracją niemiecką. Obok dynastii faktycznie niemieckiej (Gottorp-Holstein) staje długi szereg Niemców: Ostermannów, Münichów, Bismarcków, Kamenskichów, Korffów, Schwartzw, Bironów, Kankrinów i wielu innych. Przez dwa stulecia są to właśnie władcy Rosji.

Szczere błąd.

(Dokończenie nastąpi.)

Na posiedzeniu sejmowym Rady miejskiej — jak piszemy o tym szerzej — w najbliższym sprawozdaniu — odcisną sprawę obsadzenia a raczej nieobsadzenia od tygodni urzędu starosty grodzkiego. Jak wiadomo: dotychczasowa policja prokuratora podzielona na dwa osobne zarządy i na Komendę Policji Państwowej miasta Poznania oraz na Starostwo Grodzkie: podzielił taki przedpowiadany będzie jednolicie w całym państwie. Policia Państwowa będzie czysto policyjną; karna; będzie itp. Starostwo Grodzkie zaś sprawy administracyjne, porządkowe itd. Ogólnie liczone się z tem napewno, że starosta grodzki w miejsce pierwszy polski prezydent policji poznańskiej; Karol Rzepecki a spodziewano się tego tem pewniej; skoro po zmieleniu przydał policji i rozdwojeniu jego na dwa osobne zarządy nie zamianowano p. Rzepeckiego komendantem Policji Państwowej. W tych warunkach urząd starosty grodzkiego powinien przypaść automatycznie panu Rzepeckiemu, a zamianowanie powinno być nastąpić chyba zaraz po jednomyślnym wyroku trybunału dyscyplinarnego, oczyszczającego p. Rzepeckiego całkowicie z zarzutów, uczynionych mu lekko-myślnie z powodu wypadków z 26. kwietnia.

Drugiego widzą zwleka z tem mianowaniem? Czy starosta grodzki ma czekać na swą nominację tak długo, jak są rządy pruskich arcykapłanów gnieźnieński i poznański? Administracja policyjna w mieście nie wykazuje chyba na tem, jeśli brak jej siły i energicznej ręki, jaką posiadał p. Rzepecki. A może mielibyśmy słup dowodami? Wyliczyłbyśmy ich kilka.

Skoro teraz dąma mińska, jako reprezentacja przedwzrostkiem do tego lastymy, wypowiedziała się w tej sprawie, i to wypowiedziało jedo a na y i i a i e, żyć można chyba nadzieję, iż władze powołane zdołają się na dojęcie — choćby w interesie miasta, który z powodu ciągłego dojurkowania w tej sprawie ponosi tylko szaczerbark.

Polityka w wojsku. W dziwny sposób pojmuję tu tejszy wydział prasowy wy (odda. II.) przy D. O. G. zadanie swoje w chwili obecnej. Wśród artykułów rozsypanych doprasy w celach propagandy otrzymaliśmy artykuł w formie „listu starego żołnierza z frontu”, pełen oburzenia na warunki rozejmu. Z punktu widzenia psychologii żołnierskiej jest to nie nadto zrozumiałe. Ale potem znajdujemy ustęp, w którym „stary żołnierz” opisywał poświęcenie żołnierzy na froncie powiada: „A teraz mamny to wszystko nagle przekreślić. dlatego że jakiś minister, który nigdy nie widział naszego wojska, który nie zna duszy żołnierza polskiego wyjechał przezamozony za granicę i tam zrobił taką banikę, jak u nas robią zdemoralizowani kaprale przy taborach?”

„Stary żołnierz” widocznie miał dużo czasu wolnego i pilnie wczytywał się w organy lewicowe warszawskie a la »Naród« i »Kurjer Powsny«, które systematyczną uprawiają kampanię, aby odpowiedzialność za warunki proponowanego rozejmu zrzucić na prezydenta ministrów Grabskiego, ukrywając perfidnie fakt, że Garbik działał tylko na podstawie wyraźnych

dyrektyw Naczelnego Dowództwa, które oczywiście pełną ponosi odpowiedzialność za dotychczasową akcję i jej konsekwencje. Cały list starego żołnierza podobny jest bliźniaczko do tych licznych w ostatnich czasie „listów z frontu”, za pomocą których usiłuje się obrabiać opinię publiczną z pewnym jednostronnym kierunkiem.

Jeżeli wydział prasowy D. O. G. a zatem wojskowa instacja urzędowa pozwala sobie na rozszalenie artykułu z tak nieprzychylną zaczepką najwyższego kierownika ządu, to fakt ten przekracza wszelkie dowolne granice. Nie pierwszyż to przykład obław, że tutelny wojskowy wydział prasowy zapoznać zupełnie właściwie swoje zadanie, czemu się trudno dziwić, zwierzysz młody wiek, niedoświadczenie i nieznałomość stosunków tutejszych u odnośnych panów. Zdaniem naszym właśnie w obecnej chwili odpowiedzialności wojskowe placówki prasowe jako niesłychanie ważne posterunki obsadzone być winny przez ludzi doświadczonych, bezstronnych i dokładnie obznajomionych z potrzebami i psychiką społeczeństwa.

Polska propozycja rozejmu.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Dowiadujemy się ze sfer dyplomatycznych, że rząd polski wystosował do sowietów notę proponującą zawieszenie broni.

Naczelne Dowództwo równocześnie wysłało do bolszewickiego dowództwa radjo z propozycją pacychmistrzewstwowego przewiania kroków wojennych.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Odbyło się wczoraj pomiędzy godz. 4—8 wiecz. wspólne posiedzenie komisji spraw zagr. i wojskowej, na którym to posiedzeniu min. Sapieha zakomunikował tekst noty wymianionych pomiędzy Anglią a rządem sowietów. Nota tych ostatnich jest pełna brutalnego sarkazmu i szorstkiej ironii. Wywala ona w kołach londyńskich wyrażenie ploruniujące i rząd angielski, reagując dalek również niezmiernie ostro i stanowczo odpowiedział.

Następnie min. Sapieha zawiadomił, że w strony rządu w czwartek o godz. 4 po poł. została wysłana nota do sowietów z propozycją rozejmu. Jednocześnie Naczelne Dowództwo ze swej strony również wysłało notę do dowództwa bolszewickiego w tej samej sprawie.

ULTIMATUM ENTENTY DO SOWIETÓW.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości, że „Secolo” otrzymał telegram, w którym którego sprzymiezeni wysłali do rządu bolszewickiego ultimatum z terminem pięciodniowym, żądające natychmistrzewstwowego pzerwiania kroków zaczepnych względem Polski i grożące jaknajdalej idącymi krokami w stosunku do sowietów, w razie stanowiska odmownego tychże.

Mowa Lloyd George'a o rozbjmu.

London, 21. lipca. Prezes ministrów Lloyd George wygłosił w Izbie Gmin mowę o sytuacji politycznej, w której oświadczył m. i.:

Polska była mocarstwem aljancjnim powód do wielkiej troski! Mówiłem otwarcie do Polaków i ubolewam, że obawy moje się sprawdziły. Polska nie zależna jest niezbędnie konieczną dla podtrzymania pokoju. Bez tego zblżyłoby się wielkie agresywne mocarstwo militarne poprzez inny naród wprost do granicy niemieckiej. Polski prezes ministrów wyraził gotowość cofnięcia armji polskiej wewnątrz właściwych granic Polski. Millettand nazwał odpowiedź „sowietów „Impertynentką”; jałnym ją nazwał „nieologiczną”. Rząd sowiecki jest gotów omówić kwestję rozejmu z Polską w sposób przyjacielski. Są dane po temu, że rząd sowiecki chce w sprawie tej pertraktować tylko z rządem proletarjackim. To jest wprost nieznośna sytuacja. Rząd sowiecki nie wyszedł z wyborów w Rosji, lecz jest wielką autokracją niż jego poprzednik. Aby wypróbować uczciwość rządu sowietów, doradzili aljancji Polakom, aby przystępiłi do Rosji z próbą o rozejm.

Jeśli Rosja odrzuciłi badanie to a wojska rosyjskie wkrocza do Polski, wtedy mocarstwa sprzymierzone udziela Polsce wszelkiej w ich możności będącej pomocy. W ciągu ostatnich dni Polacy wystawili armję ochotniczą w sile 300 000 ludzi. Polska ma zatem podostaćkimi ludzi, lecz brak jej rzyntunku i sji organizacyjnych. Francja i Wielka Brytania wysłały specjalnych posłów do Polski z poleceniem referowania jakie braki podjąć należałoby, by naród polski wspomóc przy obronie właściwych jego granic.

NEUTRALNOŚĆ NIEMIEC.

Warszawa, 23. 7. (Pat.) Oświadczenie w sprawie neutralności Niemiec w wojnie Polski z Rosją so wjecka, ogłoszonej w »Reichsanzeiger« i podane wczoraj do wiadomości prasy polskiej, zostało oficjalnie zakomunikowane ministrowi spraw zagranicznych przez posła niemieckiego w Warszawie.

